

Ks. KAZIMIERZ DOLA

KULT ŚWIĘTEGO STANISŁAWA BISKUPA I MĘCZENNIKA A TRADYCJE POLSKIE NA ŚLĄSKU

1. Tradycje polskie na Śląsku. — 2. Kult św. Stanisława świadectwem tradycji polskich na Śląsku — 3. Kult św. Stanisława okazją uświadamiania wiernym polskich tradycji Śląska.

1. TRADYCJE POLSKIE NA ŚLĄSKU

Długi był proces rozluźniania się więzów politycznych między Śląskiem a Królestwem Polskim. U jego początków stoi testament Bolesława Krzywoustego i w następstwie spór między Władysławem II — seniorem i księciem Śląska, a młodszymi braćmi, który pociągnął za sobą interwencję cesarstwa¹. Zabiegi o koronę polską w XIII w. Henryków śląskich: I Brodatego, II Pobożego i IV Probusa, świadczą o trwaniu Śląska w organizmie dzielnicowej Polski i o świadomości tych książąt przynależenia do polskiej rodziny rządzącej. Myśl sięgnięcia po koronę podjęli jeszcze w XIV w. książęta głogowscy, ale już ludzie pośledniejszej miary, których w dodatku w Wielkopolsce przedstawiano jako działających pod wpływem niemieckim na szkodę narodu². Początek XIV w. przyniósł jednakże ostateczny rozbrat polityczny Śląska z Polską, mimo odzyskania właśnie wtedy korony i odbudowania przez Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego zjednoczonego Królestwa. Rządzący w Czechach od 1310 r. Luksemburgowie zyskiwali coraz silniejsze wpływy na Śląsku, wysuwając ponadto roszczenia, jako dziedzice Przemysłidów, do korony polskiej. W latach 1327—1333 zdołali zhołdować większość księstw śląskich. Układem w Tenczyńcu Kazimierz Wielki czuł się zmuszony zaakceptować istniejącą sytuację i tak w 1335 r. Śląsk wszedł prawnie w obręb monarchii czeskiej. Równocześnie rosły wzajemne uprzedzenia i antagonizmy dzielnicowe między rodzinami Piastów ślą-

1 Por. krótkie uwagi na temat słuszności tej interwencji, pisane z wielkim zrozumieniem racji polskich u H. Gröger, *Die Geschichte der deutsch-polnischen Nachbarschaft im Unterricht der gymnasialen Oberstufe*, *Geschichte in Wissenschaft und Unterricht* 1972, H. 3, 171.

2 *Historia Śląska*, pod red. K. Maleczyńskiego, Wrocław 1960, I, cz. 1, 549; R. Heck, *O piastowskich tradycjach średniowiecznego Śląska*, *Kwartalnik Historyczny* 84 (1977) nr 1, 29.

skich a Królestwem Polskim. Powodów nie zabrakło. Najpierw bowiem Łokietek — wedle „Kroniki” Janka z Czarnkowa — nie przyjął w latach 1321/23 księstwa wrocławskiego ofiarowanego mu przez bezdzietnego księcia Henryka VI. Z kolei Kazimierz Wielki odsunął od następstwa Władysława Opolczyka, a po Ludwiku Węgierskim Piastowie śląscy zostali wykluczeni spośród uprawnionych do starań o koronę polską³. Wiek XV stworzył wiele okazji dla odwrócenia losów politycznych Śląska. Dynastyczna polityka Jęgiellonów, którym ze zrozumiałych względów bliższe były ziemie wschodnie i którzy nie znali Śląska jako części Królestwa Polskiego spowodowała, że pozostały nie wykorzystane wielokrotne i wielorakie możliwości rewindykacji ziemi nadodrzańskiej.

Wiek XVI — wejście Śląska w skład monarchii Habsburgów, rozwój reformacji na Śląsku Dolnym i Środkowym, — to dalsze etapy odseparowania politycznego, ale także religijnego i kościelnego Śląska od Polski. W połowie XVII w. diecezja wrocławska osiągnęła faktyczną egzemplację, a kilka zakonów na interwencję cesarza przeprowadziło nowe rozgraniczenia prowincji stosownie do granic politycznych⁴.

Dalszym wzmocnieniem przedziału politycznego między Polską a Śląskiem było opanowanie tegoż w połowie XVIII w. przez Prusy — państwo które świadomym programem germanizacyjnym połączonym z dużym wkładem w rozwój gospodarczy regionu, szczególnie Górnego Śląska, chciało ziemie nadodrzańskie na stałe związać z Rzeszą.

Temu procesowi rozłąki politycznej towarzyszyło zjawisko inne: zacieranie się od końca XII w. przedziału etnicznego i językowego na granicy zachodniej Polski⁵. Był to efekt kolonizacji niemieckiej. Objęła ona swym zasięgiem miasta i wsie zachodnich dzielnic Polski, a więc przede wszystkim Śląsk, conajmniej po granicę Odry i Nysy Kłodzkiej. Napływ osadników z Zachodu, zakończony około 1350 r., spowodował zmieszanie na wsi, a zwłaszcza w wielkich miastach, ludności polskiej i niemieckiej. W największych ośrodkach ludność nową, niemiecką, zyskała przewagę, jeśli nie liczebną, to wpływów politycznych i ekonomicznych, co dotyczy zresztą nie tylko miast śląskich, ale także np. Krakowa (bunt wójta Alberta) czy Poznania (bunt wójta Przemka). Korzyści z osadnictwa zachodniego były dla Śląska oczywiste i wielorakie. Osiągnięcia cywilizacyjne Zachodu chrześcijańskiego w rolnictwie, planowaniu miast i wsi, w urządzeniach ustrojowych: społecznych i kościelnych, prawodawstwie i budownictwie, zdobyte z wielkim mozołem, w wyniku długiego rozwoju, stały się w ciągu niewielu lat udziałem Śląska, przyspieszając ogromnie jego rozwój cywilizacyjny i kulturowy. I jeśli można mówić o „Śląsku jako czole cywilizacji polskiej w wiekach XIII i XIV” (Z. Wojciechowski)⁶, to właśnie osadnictwo z Zachodu ma w tym swój duży udział.

3 Tamże.

4 Np. minoryci polscy oddali klasztory w Opolu i Bytomiu konwentom niemieckim, a klasztory reformatorów w Gliwicach i na Górze św. Anny przeszły z prowincji małopolskiej do austriackiej (*Geschichte Schlesiens*, Bd. 2: Die Habsburgerzeit 1526—1740, hrsg. v. L. Petry und J. Menzel, Darmstadt 1973, 125).

5 Zob. G. Labuda, *Polska granica zachodnia*, Poznań 1974, 61—65.

6 *Historia Śląska*, pod red. S. Kutrzeby Kraków 1933, I, 779; A. Gieysztor, *Kultura śląska między IX a XIII wiekiem*, Katowice 1960, 22.

Dla związków Śląska z Polską stanowiło to jednak poważne zagrożenie, nie tylko z tej racji, iż niewątpliwa była atrakcyjność tej kultury i że znacznie lepiej rozwinięty język niemiecki, mający już w XIII w. pewien dorobek literacki, stawał się językiem kancelaryjnym i językiem „lepszych sfer”, ale przede wszystkim dlatego, że tego rodzaju przeobrażenia — etniczne i językowe — są znacznie trwalsze niż przesunięcia polityczne, i czasem wręcz nieodwracalne.

Pomimo tych przemian i odseparowania politycznego, trwały na Śląsku tradycje polskie. Były to najpierw Piastowskie rodziny książęce, które z wieku na wiek wymierające i uszczuplane w swoich wpływach, przetrwały jednak do 1675 r. O ciężeniu ku Polsce wielu z nich świadczy podtrzymywanie tytułu „principes Poloniae”, posługiwanie się często językiem polskim, szczególnie na dworach górnośląskich, dobieranie żon spośród księżniczek polskich (do r. 1526 na 110 małżeństw przypada 54 z księżniczkami polskimi, 23 z niemieckimi)⁷ Dynastia piastowska na Śląsku wpływała niewątpliwie scalająco na społeczeństwo śląskie, bo związana z nią była pozytywnymi uczuciami narówni ludność dawna, polska, jak i nowa — koloniści niemieccy, którzy właśnie książętom piastowskim zawdzięczali swoją pozycję na wsi i w miastach. Przez tę dynastię lokalny patriotyzm śląski mógł sięgać, przynajmniej w niektórych kręgach, polskiej macierzy. Klasyczny przykład to spisane około 1385/86 na dworze księcia Ludwika Brzeskiego dzieje książąt śląskich: „Chronica principum Poloniae” i wyrażone tam ubolewanie, że Piastowie utracili już znaczne połacie Śląska na rzecz Luksemburgów czeskich: „za grzechy to zapewne ziemia i księstwo wrocławskie przeszło od panów przyrodzonych do obcych i tak stracona została wolność książąt polskich”. Tekst ten około 1520 r. niemal dosłownie powtórzył w swej „Kronice” prepozyt szpitala Ducha Świętego we Wrocławiu — Benedykt z Poznania⁸

Nie zniknął z ziemi śląskiej język polski. W księstwie Opolsko — Raciborskim język niemiecki tylko na krótki czas stał się językiem kancelarii wyparty potem przez język czeski, językiem ludu pozostał cały czas język polski⁹ Ale także na Śląsku Wrocławskim przynajmniej ludność wiejska tym językiem długo jeszcze się posługiwała¹⁰

Niezwykłe silne i żywotne stały się powiązania kulturalne Śląska z Królestwem Polskim i Krakowem w XV w. Wrocław, Nysa, Brzeg i inne miasta śląskie dostarczały Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w XV i w początkach XVI w. wielu zdolnych studentów i profesorów, ale też hojną ręką czerpały z dorobku myślowego Uniwersytetu. Kanonik wrocławski — Mikołaj Tauchan, profesor krakowski pochodzący z Nysy,

7 Heck, art. cyt., 14.

8 MPH III, 518 i 728.

9 W. Dzięwulski, *Dzieje ludności polskiej na Śląsku Opolskim*, Opole 1972, 30.

10 K. Maleczyński, *Trwanie łączności Śląska z Polską od połowy XIV do początku XVI w.*, w: *Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia*, Poznań 1962, II, 284 n. Zob. też. W. Urban, *Język polski w duszpasterstwie diecezji wrocławskiej*, *Polonia Sacra* 10 (1958) z. 2, 219—261 oraz tenże, *Polskie kaznodziejstwo i katechizacja we wrocławskiej diecezji w czasach pruskich*, *Nasza Przeszłość* 17 (1963), 123—186.

napisał w 1475 r. jedną z pierwszych i piękniejszych pochwał Jana Kantego¹¹.

Trwały między Śląskiem a Polską kontakty gospodarcze i handlowe, leżące w interesie obydwu stron; obyczaj, ustrój i prawo na Śląsku nosiły wiele cech dawnego prawa polskiego lub przynajmniej słowiańskiego, wspólnego plemionom polskim i śląskim¹². Wreszcie niezwykle trwałe okazały się więzy kościelne: diecezja wrocławska, której granice pokrywały się wyjątkowo dokładnie z granicami księstw śląskich, do połowy XVII w. pozostawała w prawnej i faktycznej łączności z metropolią gnieźnieńską. Więż ta nie oznaczała tylko przynależenia czysto formalnego, lecz wypełniona była żywą treścią, a szczególnego znaczenia nabrała w połowie XV w. — w okresie soboru bazylejskiego oraz w XVI w. — w czasach zagrożenia stanu posiadania Kościoła katolickiego na Śląsku. Świadomość tych więzów z metropolią polską trwała nie tylko w kręgach duchowieństwa, ale także wśród wiernych świeckich, czego wyrazem w drugiej połowie XV w. korespondencja, jaka wywiązała się między kolejnymi metropolitami gnieźnieńskimi a radą miejską Wrocławia, gdzie kilkakrotnie z obydwu stron padło stwierdzenie, iż „Wrocławianie są oddanymi synami arcybiskupa gnieźnieńskiego”, że jest on ich „arcybiskupem i metropolitą, ojcem i pasterzem”¹³. W ramach tej więzi kościelnej podkreślić trzeba wspólnotę kalendarza liturgicznego. Jest to świadectwo ważne szczególnie ze względu na dość dużą swobodę, jaką prawo liturgiczne pozostawiało diecezjom. Otóż w średnio-wiecznych kalendarzach liturgicznych biskupstwa wrocławskiego znajdujemy najbardziej znamienne święta partykularne diecezji polskich: translacja św. Wacława (4 III), uroczystość św. Wojciecha jako triplex (23 IV i w związku z tym przesunięcie św. Jerzego na 24 IV), wspomnienie św. Floriana (4 V), translacja św. Wojciecha (26 VIII), uroczystość św. Stanisława jako triplex (8 V) — w katedrze cum statione et sermone oraz translacja św. Stanisława (27 IX).

Nie można wreszcie pominąć — mówiąc o tradycjach polskich na Śląsku — oddziaływania ideowego najpoczytniejszego dzieła średnio-wiecznego na Śląsku, jakim był „Żywot świętej Jadwigi”. Śławi on oczywiście cnoty i świętość księżnej, ale u jej boku bardzo często pojawia się mąż — Henryk Brodaty, „książę polski i śląski”, „książę szczęśliwie Polską rządzący”, dobry szlachetny, sprawiedliwy, opiekun i ojciec ubogich, a także bohaterski i pobożny syn Jadwigi — Henryk¹⁴. Razem z kultem św. Jadwigi upowszechniały się więc wśród ludu wiadomości o książętach śląskich i polskich.

Dochodzimy do problemu tu nas interesującego: czy także kult św. Stanisława miał jakiś wpływ na podtrzymanie wskazanych wyżej wię-

11 G. Bauch, *Beiträge zur Literaturgeschichte des schlesischen Humanismus*. VIII, Zeitschrift des Vereins f. Geschichte Schlesiens 40 (1906). 172; Maleczyński, art. cyt., 288.

12 Maleczyński, j.w., 284 n., 287.

13 K. Dola, *Związki diecezji wrocławskiej z metropolią gnieźnieńską w l. 1418—1520*, *Studia Theol. Vars.* 15 (1977) nr 1, 184 n.

14 SRSil. II, 8, 99; Heck, art. cyt., 9.

zów łączących Śląsk z Polską, na trwanie owych polskich tradycji na Śląsku?

Odpowiedź poprzedzić trzeba kilku uwagami na temat charakteru kultu świętych w średniowieczu¹⁵ W liturgii wczesnego średniowiecza obok ogólnokościelnych uroczystości świętych: Matki Bożej, Jana Chrzciciela, apostołów, występują święci lokalni jako patronowie ziemi i jej mieszkańców. Przy czym ci święci lokalni niekoniecznie musieli być związani z regionem swoim życiem czy śmiercią, ale ważne było posiadanie relikwii świętego, choćby nawet z daleka sprowadzonych. Kult świętego związanego z pewnym regionem i ludem, które stały się państwem, królestwem, nabierał charakteru politycznego wiążąc dodatkową nicią ideową wspólnoty narodowe. Obserwować to możemy na młodych tworcach państwowych przełomu X/XI w. We wszystkich państwach sąsiadujących wówczas z Polską w bardzo charakterystyczny sposób kult świętego nabierał cech państwowych, politycznych, bo tym świętym był po prostu władca: w Czechach św. Waclaw, na Węgrzech św. Stefan, na Rusi Włodzimierz Wielki, w Norwegii Olaf, w Danii Kanut, w Niemczech św. Henryk II cesarz (ewentualnie Karol Wielki). Kult świętego, wybitnego władcy i organizatora państwa, który nadał mu oblicze chrześcijańskie, wyznaczał więc bardzo wyraźnie krąg narodowy, kształtując równocześnie ze świadomością religijną — chrześcijańską, świadomością narodową i państwową oraz przywiązanie do dynastii, której autorytet religijnie podbudowywał¹⁶. Młode państwo polskie stanowi tu wyjątek. Wsparły potężnie jego uformowanie gnieźnieńskie relikwie św. Wojciecha, ale kult misjonarza — męczennika nie zdołał ustrzec Królestwa przed upadkiem i rozbiciem, co zresztą dopełniło się dopiero po wprowadzeniu relikwii. Patronem zjednoczenia państwa i jego odrodzenia stał się więc biskup Stanisław, a jego kult nośnikiem tradycji o dawnym królestwie polskim. Z chwilą kanonizacji Stanisława, obok dynastii piastowskiej i metropolii gnieźnieńskiej, państwo polskie i lud polski (naród), zyskiwały nowy, doniosłej wagi czynnik jednoczący. Już sam akt uroczystego ogłoszenia kanonizacji w Polsce w 1254 r., zgromadził w Krakowie wszystkich prawie biskupów i książąt dawnej monarchii piastowskiej. Byli więc arcybiskup gnieźnieński Pełka, biskupi: krakowski Prandota, wrocławski Tomasz, włocławski Wolmirz, poznański Bogusław, płocki Jędrzej, a nadto ruski Gierward i litewski Wit. Z książąt zaś krakowski i sandomierski Bolesław Wstydlivy, wielkopolski Przemysław, kujawski Kazimierz, mazowiecki Ziemowit i opolski Władysław¹⁷ Nie wziął udziału w uroczystości żaden z czterech synów księcia wrocławskiego Henryka Poboż-

15 Zob. np. J. Salij, *Dzieje kultu świętych*, w: *Chrześcijańska odpowiedź na pytanie człowieka*, bmnw., 1974, 305 n.; J. Wierusz-Kowalski, *Historia kultu katolickiego w dobie średniowiecza*, w: *Katolicyzm średniowieczny*, pod red. J. Kellera, Warszawa 1977, 344 n.

16 A. Gieysztor, *Więź narodowa i regionalna w polskim średniowieczu*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. tegoż, Warszawa 1972, 30; A. F. Grabski, *Polska w świadomości społeczeństw europejskich w wiekach średnich*, w: tamże, 417.

17 Jan Długosz, *Życie świętego Stanisława biskupa krakowskiego*, Londyn 1948, 156 (tłum. L. F. Karczewski — S. Bełch). Usprawiedliwia Długosz nieobecność biskupów: chełmskiego, lubuskiego i kamieńskiego.

nego, ani nawet jego świętobliwa żona — wdowa Anna, księżniczka czeska, choć z okazji kanonizacji ufundowała dla św. Stanisława kielich i złotem tkany ornat¹⁸ Nieobecność tę można by łączyć z przypuszczalnymi oporami pierworodnej linii piastowskiej wywodzącej się wprost od Władysława Wygnańca, wobec rozpowszechniania kultu św. Stanisława, który patronował przeciw książętom juniorom, synom Krzywoustego, w walce z Władysławem¹⁹

W takim kontekście zasadnie możemy stawiać problem powiązania kultu św. Stanisława z tradycjami polskimi na Śląsku, a rozważyć go trzeba w dwu aspektach: 1) kult św. Stanisława jako świadectwo historycznych więzów Śląska z Królestwem Polskim oraz 2) kult św. Stanisława jako stwarzający okazję dla podtrzymania i rozbudzenia świadomości tych więzów w coraz nowych pokoleniach, w coraz innej rzeczywistości politycznej.

2. KULT ŚW. STANISŁAWA ŚWIADECTWEM TRADYCJI POLSKICH NA ŚLĄSKU

Mówiąc o kulcie św. Stanisława jako świadectwie łączności Śląska z Polską, wypadnie na wstępie zwrócić uwagę na to, że liturgiczny, pokanonizacyjny kult, trafił na Śląsku — według wszelkiego prawdopodobieństwa — na bardzo podatne podłoże. Tu bowiem odnajdujemy najdawniejsze w Polsce ślady czci dla męczennika — biskupa krakowskiego pochodzące z połowy XII w. Wszystkie one są przedmiotem wielu polemik i kontrowersji, są rozmaicie interpretowane, ale w sumie biorąc świadectwa ich nie można pominąć milczeniem.

Najciekawszym zabytkiem są fragmenty kamienne pozostałe po zniszczonym w 1526 r. opactwie św. Wincentego we Wrocławiu, benedyktynów potem premonstratensów. Opactwo zostało wzniesione w pierwszej połowie XII w. Ocalone fragmenty wmurowano w budynek szpitala Wszystkich Świętych, a gdy w 1799 r. i ten został wyburzony, przepadła także najważniejsza część płaskorzeźb. Znamy je dziś tylko z rysunków wykonanych prawdopodobnie w XVII w. Klasztor był fundacji rodu Łąbędziów — komesa Piotra Włostowica, budowniczego legendarnych 77 kościołów oraz jego córki Agafii, żony Jaksy. Na jednej z zaginionych płaskorzeźb przedstawiony został właśnie Piotr razem z księciem Władysławem II, na którego rozkaz został oślepiony i pozbawiony języka. Korelatem do tego przedstawienia jest druga płaskorzeźba, na której postać siedzącego króla wskazuje stojącemu obok biskupowi miecz²⁰ Płasko-

18 Zapewne dla ołtarza św. Stanisława w bazylice trzebnickiej, o którym mówiła św. Jadwiga (*Vita b. Hedwigis* — SRSil. II, 128 i 47): „ad Stanislaum dedit calicem et casulam consultam auro”.

19 W. Sawicki, *Na marginesie kanonizacji średniowiecznych XIII w.*, Nasza Przeszłość 10 (1959), 446 oraz tenże, *Studia nad wpływem praw obcych w dawnej Polsce*, Warszawa 1971, 182 wręcz łączy kanonizację Stanisława ze śmiercią Henryka Pobożnego, księcia śląskiego, krakowskiego i wielkopolskiego, na polach legnickich w 1241 r. Ustanie wpływów tej linii piastowskiej na skutek nieletności synów Henryka, wykorzystało środowisko krakowskie dla sfinalizowania starań o kanonizację.

20 Sawicki, *Studia*, j.w., 181, reprodukcje płaskorzeźb na s. 378, 381 i 384; W. Schenk, *Kult liturgiczny św. Stanisława biskupa na Śląsku*, Lublin 1959, 14.

rzeźby te (lub może tylko ich miedziorytowe kopie?) opatrzone zostały objaśniającymi podpisami: „Ladis. II Pet. Du” oraz „Boles. III. Stanis.” Szczegółów wyjaśniających trochę zestawienie takich dwu par postaci trzeba szukać w XII-wiecznym „Carmen Mauri” i rozszerzonej w samych początkach XVI w. wersji tego utworu — „Kronice Piotra, komesa Polski” powstałych we wrocławskim klasztorze św. Wincentego. Znajdujemy tu nie tylko opowieść o okaleczeniu Piotra przez księcia Władysława, ale także przekaz, iż przed decydującą bitwą z seniorem, księżęta juniorzy wznosili modły do Boga prosząc o orędownictwo biskupa Stanisława i jego wstawiennictwu autor kroniki przypisał orężny sukces juniorów. Komes Piotr (zm. 1155) najbliższy doradca księcia Władysława, wojewoda jego i jeszcze Bolesława Krzywoustego, uznany został przez księcia seniora za rywala i zdrajcę i około 1145 oślepiiony i pozbawiony języka. Można sądzić, że Piotr stanął na straży testamentu Bolesławowego, który Władysław zamierzał obalić i odsunąć młodszych braci od władzy. Kaźń Piotrową ród Łabędziów zestawiał z kaźnią biskupa Stanisława. A wspomniane relikty kamienne pozwalają conajmniej na jeden wniosek: napiętnowane zostały czyny księcia Władysława wobec Piotra i króla Bolesława wobec biskupa ²¹

Na Śląsku również spotykamy najwcześniejsze nazwanie biskupa Stanisława „sanctus” — w cysterskim Roczniku Kamienieckim kończącym się na roku 1165: „Anno 1079 passus est sanctus Stanislaus episcopus cracoviensis 3 Ydus Aprilis”. Tę cysterską tradycję kultu Stanisława podtrzymywała św. Jadwiga w klasztorze trzebnickim (zmarła 1243). Jej „Vita mair” w rozdziale „de spiritu prophetiae” opowiada, że jeszcze w latach, gdy nic nie mówiło się o kanonizacji Stanisława, wskazywała w bazylice trzebnickiej miejsce, gdzie stanie ołtarz świętego.

Wreszcie o kulcie przedkanonizacyjnym na Śląsku mówią opisy cudów zebrane w czasie procesu kanonizacyjnego. Znajdujemy tam szereg osób pochodzących ze Śląska, którzy wzywali imienia biskupa Stanisława i to zarówno z ludności polskiej, jak i niemieckiej ²².

Kult liturgiczny, pokanonizacyjny św. Stanisława trafiał więc na Śląsku na grunt przygotowany, imię Biskupa nie było tu obce. W ciągu roku kościelnego wyrażał się on przede wszystkim dwoma świętami: dies natalis s. Stanislai (8 maja) i translatio s. Stanislai (27 września). Ich obecność w kalendarzu śląskim i sposób obchodzenia są przez wiele wieków wyrazem łączności kościelnej Wrocławia z Gnieznem ²³.

Dies natalis Kościół Rzymski obchodził w różnych terminach. W Polsce od początku, tzn. od XIII w. uroczystość św. Stanisława obchodzona była 8 maja, co potwierdzają najwcześniejsze zabytki liturgiczne pocho-

21 Tak Z. Sułowski — Z. Wiktorzak, *Stanisław ze Szczepanowa*, w: *Historia sztuki polskiej*, pod red. R. Gustawa, Poznań 1972, II, 428.

22 Syn rycerza Boguszy z Pielgrzymowic uleczonej z epilepsji (Wincenty z Kielc, *Vita s. Stanislai Cracoviensis episcopi*, w: MPH IV, 404 i Długosz, dz. cyt. 122), księżę Władysław Opolski uzdrowiony z zapalenia kości (tamże, odpowiednio 406 i 119), rodzina rycerza Andrzeja uratowana w czasie przeprawy przez Odrę (tamże, 424 i 113), „sacerdos Theutonicus” z Wrocławia odzyskał wzrok (tamże, 412 i 116).

23 Akapit dotyczący kultu oparty jest na cytowanej pracy ks. W. Schenka.

dzące właśnie ze Śląska. Czyli diecezja wrocławska obchodziła to święto nie według daty obowiązującej w Kościele Powszechnym, ale zgodnie z partykularnym proprium polskim. To samo można stwierdzić o randze liturgicznej święta. Oznaczanie rytu spotykamy w diecezji wrocławskiej dopiero w XIV w. Znane były dwa stopnie: simplex i duplex. Dzień św. Stanisława w nielicznych jeszcze zabytkach z tego okresu oznaczony jest jako festum simplex, ale już w drugiej połowie XIV w. jako festum duplex. Możliwe — sugeruje ks. W. Schenk — że bp Nanker (zm. 1341), który na stolicę wrocławską przeszedł z Krakowa, przyczynił się do podniesienia rangi święta w katedrze i następnie w całej diecezji. W XV w., kiedy hierarchia dni liturgicznych w diecezji wrocławskiej dochodzi do sześciu stopni, uroczystość majowa św. Stanisława osiągnęła rangę najwyższą: triplex, jaką miały tylko najważniejsze uroczystości Pańskie, najwyższe święta maryjne i patronów diecezji. Tak było przynajmniej w centralnych kościołach biskupstwa: w katedrze, w kolegiatach głogowskiej, nysko-otmuchowskiej, raciborskiej i legnickiej oraz głównych opactwach augustiańskich (Wrocław, Żagań), których księgi liturgiczne się dochowały. Szczególnie uroczystą oprawę miał dies natalis w katedrze, według dokładnego opisu w „Modus agendi in ecclesia wratislaviensi et quod est de officio sacristanorum” z lat 1448—1484. Było to festum triplex cum statione et sermone²⁴, jak tylko w 11 uroczystości w ciągu roku. Na mszę wzywały w tym dniu wiernych dwa dzwony: „św. Klemens” i „dzwon pokoju” (czyli drugi i trzeci co do wielkości z dziewięciu dzwonów katedralnych w XV w.), mógł zadzwonić i „dzwon wielki” (czyli największy), o ile ktoś dałby remunerację świątnikom²⁵. Przed nabożeństwem wynoszono ze skarbcza katedralnego i wystawiono relikwiarz z częstką ramienia św. Stanisława (otrzymał ją bp Tomasz I, uczestnik uroczystości krakowskich w 1254 r., a w 1465 wikariusz katedralny Jakub Ketscher ufundował nowy relikwiarz), a po mszy podawano wiernym relikwie do ucałowania; szaty liturgiczne miały być złote — te same, co w uroczystość apostołów Piotra i Pawła i innych; w czasie sumy miała miejsce procesja do jednego z pięciu kościołów na Ostrowiu Tumskim, lub wewnątrz katedry, może do ołtarza św. Stanisława; przy tej „stacji” głoszone było kazanie. Wagę uroczystości podkreślał wreszcie dzień oktawy obchodzony w XIV w. z równym niemal splendorem co samo święto.

W taki sam uroczysty sposób obchodzone były obydwie święta Stanisławowe („tam festum passionis, quam etiam translacionis”) we wrocławskiej kolegiacie Świętego Krzyża. Statut tamtejszej kapituły, zapewne z końca XIV w., przepisywał, aby co roku te dni obchodzić jako festa duplex i śpiewać całe oficjum („historia .s. Stanislai solenniter decantetur”). Było tu więc w użyciu oficjum rymowane (historia). Na ten cel przeznaczona była specjalna fundacja uczyniona przez niejakiego Klemensa z walońskiego przedmieścia Wrocławia^{25a}.

24 Schenk, dz. cyt., 40 przyp. 60.

25 Tamże, 14; A. Sabisch. *Die Glocken der Breslauer Domkirche um 1500. Eine Untersuchung*, w: *Schlesische Studien*, hrsg. v. A. Hayduk München 1970, 43 n.

25a J. Heyne, *Dokumentierte Geschichte des Bisthums Breslau*, Breslau 1864, II, 623.

Najważniejszy jednak moment, decydujący o udziale wiernych i nadający w ich oczach znaczenie świętu to fakt, że dies natalis św. Stanisława był w diecezji wrocławskiej od około 1300 r. uroczystością zewnętrzną — festum fori, obok takich świąt partykularnych jak św. Wojciecha, św. Waclawa i św. Jadwigi. Oznaczało to nakaz obecności w kościele i zakaz codziennych zajęć (w szkole, w sądzie, pracy fizycznej). Była to więc uroczystość obchodzona ze wszystkimi znanymi średniowieczu elementami liturgicznymi i pozaliturgicznymi jakimi wyróżniano w Kościele i w życiu społecznym uroczystości Kościoła Powszechnego, uroczystości patronów katedry i kraju. Stanisław nie był patronem ani katedry, ani diecezji, ani Śląska. Jego uroczystość była więc trwającym wiele stuleci dobitnym świadectwem przynależenia diecezji wrocławskiej do polskiego kręgu kościelnego i historycznych więzów Śląska z Królestwem Polskim.

Podobne znaczenie miało drugie święto Stanisławowe w diecezji wrocławskiej — przeniesienie relikwii, obchodzone 27 września. Było to święto dawne, pierwszy raz w katedrze krakowskiej wzmiankowane w 1256 r.²⁶ Dla całej diecezji krakowskiej przepisał je bp Nanker w 1320 r. i on też pewnie przeniósł je do Wrocławia. Tu pierwsze wzmianki o nim mamy z drugiej ćwierci XIV w., a w wieku XV obchodzone było w całej diecezji. Jego ranga liturgiczna, a co za tym idzie — obchód kościelny, były skromniejsze niż święta majowego. W katedrze był to tylko duplex, wiernych zapraszała w XV w. codzienna sygnaturka, szaty liturgiczne były koloru białego, „ut sicut in die Augustini”²⁷. Z biegiem lat i to święto rozwinęło się liturgicznie, a nawet niektóre kalendarze od końca XIV w. wyliczają je wśród festa fori.

Święto przeniesienia relikwii jest jeszcze bardziej charakterystyczne dla diecezji polskich, niż święto majowe. Wprowadzone później poświadcza tym mocniej kontakty Śląska z Królestwem. Ranga święta bowiem z wiekami nie maleje, jak można by się spodziewać, ale rośnie.

Gdy idzie teraz o teksty liturgiczne — mszalne i brewiarzowe — które lokalnej twórczości poetyckiej pozostawiały szerokie pole do popisu, to wkład Śląska jest skromny i mało oryginalny. Ważnym wydarzeniem było przyjęcie w diecezji wrocławskiej około połowy XIV w. oficjum ryromanego o św. Stanisławie, prawdopodobnie krakowskiego pochodzenia. Połączyć zapewne należy i ten fakt z osobą bpa Nankera, wielkiego czciciela Patrona Polski²⁸

Ponadto jeszcze w publicznej modlitwie Kościoła imię św. Stanisława docierało do wiernych ilekroć odmawiana była litania do Wszystkich Świętych²⁹, a więc w dni procesji pokutnych i błagalnych, we wszystkie piątki Wielkiego Postu i inne dni. Św. Stanisław zajmował tu miejsce obok świętych: Wojciecha, Waclawa i Floriana. Od 1320/30 we wszystkich księgach liturgicznych podających litanię do Wszystkich Świętych używanych na Śląsku znajduje się imię Stanisława Biskupa.

26 Schenk, j.w., 46 n.

27 Tamże, 49 przyp. 121.

28 Tamże, 104 n.

29 Tamże, 109 n.

Osiągnąwszy w pierwszej połowie XIV w. swoją pełnię, kult liturgiczny św. Stanisława zachował ją do czasów nowożytnych, kiedy rozwój wydarzeń spowodował jego powolne, stopniowe ograniczenie. Najpierw reformacja uderzając w kult świętych spowodowała znaczną redukcję świąt zewnętrznych (festa fori) również na Śląsku, jako że diecezja wrocławska uległa w znacznym stopniu luteranizmowi. Efektem było postanowienie synodu bpa Marcina Gerstmann'a z 1580 roku, mocą którego wykreślono z liczby świąt nakazanych obok wielu innych (np. św. Jadwigi) także dies natalis św. Stanisława³⁰.

Pierwsza połowa następnego stulecia przyniosła obniżenie rangi liturgicznej, co jest bez wątpienia związane z tendencjami separatystycznymi względem metropolii gnieźnieńskiej, jakie właśnie w tym okresie — w pierwszej połowie XVII w. — pojawiły się we Wrocławiu. Mianowicie w 1624 r., w związku z zabiegami o osadzenie królewicza Karola Ferdynanda Wazy na stolicy wrocławskiej, król Zygmunt III złożył kapitule wrocławskiej obietnicę, że poczyni u arcybiskupa gnieźnieńskiego starania, by zrzekł się praw metropolitalnych wobec Wrocławia. Ta obietnica dała kapitule podstawę do zabiegów o uznanie egzempcji diecezji śląskiej, co znalazło pełne poparcie na dworze wiedeńskim i przyniosło w efekcie faktyczną egzempcję biskupstwa wrocławskiego około 1650 r.³⁵ Za jedno z bezpośrednich następstw tego można uznać przeniesienie dies natalis św. Stanisława na dzień 7 maja — co pierwszy raz spotykamy w pierwszym „Proprium Wratislaviense” wydrukowanym w 1662 r. oraz obniżenie jego rytu do duplex maius w drugim wydaniu tegoż Proprium w 1668 r.³².

Znacznie dłużej przetrwało według dotychczasowego rytu święto wrześniowe — translacji. Mianowicie dopiero w 1858 r. Kongregacja Rytów dokonała rewizji proprium wrocławskiego i wykreśliła zeń obok 20 innych świąt także święto przeniesienia relikwii św. Stanisława³³.

Tak więc kult liturgiczny św. Stanisława był na Śląsku przynajmniej do czasów reformacji bardzo żywy. Byłoby jednak błędem upatrywać w jego istnieniu wyraz trwania polskiej świadomości narodowej czy — tym mniej — świadectwo tendencji politycznych do ponownego włączenia Śląska do Królestwa Polskiego. Myślenie człowieka średniowiecza miało chyba znacznie bardziej religijne piętno i w kulcie świętych stało się zdecydowanie ponad cechami politycznymi czy narodowymi świętego, gotowe przyjąć jako patrona każdego, jeśli tylko poświadczona została skuteczność jego orędownictwa. Kult świętego wyznaczał pewien krąg polityczno-narodowy, co nie znaczyło, iż jego wstawiennictwo doń się ograniczało. Przykładów dostarczają „Miracula s. Stanislai” Wśród tych, którzy doznali łask u grobu Świętego znajdujemy nie tylko miesz-

30 Z 49 dni świątecznych pozostało tylko 32. J. Jungnitz, *Das Breslauer Brevier und Proprium*, Breslau 1893, 67—69.

31 A. Sabisch, *Bistum Breslau und Erzbistum Gnesen, vor allem im 16. und 17. Jahrhundert*, Archiv f. schles. Kirchengeschichte 5 (1940), 133—138; W. Urban, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962, 25 n.

32 Jungnitz, dz. cyt., 78 i 83; Schenk, dz. cyt., 42 przyp. 72.

33 Jungnitz, j.w., 98; Schenk, j.w., 50.

kańców Polski i Śląska, ale także Stefana — mieszczanina z Węgier, miecznika Przedwoga — „Czecha z mowy i narodu”³⁴

Wydaje się, że znacznie wymowniejszy i wielostronniejszy w swej treści był kult pozaliturgiczny św. Stanisława, to znaczy te jego przejawy, w których dochodziła do głosu inicjatywa indywidualna wiernych lub pewnych grup kościelnych. Ślady tego rodzaju czci dla św. Stanisława do dziś dochowane widzieć można w wezwaniach kościołów i kaplic, ołtarzach, rzeźbach i malowidłach przedstawiających naszego Świętego. Poza patronatami kościołów, stosunkowo łatwo uchwytnymi, zagadnienia inne pozostają nieopracowane³⁵

Kościółów i kaplic noszących wezwanie św. Stanisława do XVI w. powstało około 25: 8 w wieku XIII, 9 w XIV i 8 w XV (dla porównania przytoczmy, że w tym czasie na terenie diecezji wrocławskiej było 277 kościołów pod wezwaniem NMP, 110 św. Mikołaja, 87 św. Michała, 80 Jana Chrzciciela, 72 św. Jadwigi, Piotra i Pawła 51, Bartłomieja 47, Andrzeja 28, Wojciecha 9)³⁶ Stanisław zajmował więc miejsce w grupie środkowej, bliskiej apostołom.

Za pierwszego szerzyciela kultu św. Stanisława w diecezji wrocławskiej należy uznać biskupa Tomasza I (zm. 1268) z rodu Rawiczów, który już w okresie procesu kanonizacyjnego był bardzo aktywny. Uczestniczył w uroczystościach z okazji kanonizacji w Krakowie w 1254 r. i przywiózł dla katedry wrocławskiej relikwię ramienia św. Stanisława. Jego zapewne inicjatywą było nadanie kilku kościołom w tym czasie zbudowanym wezwania Stanisława. Bezpośrednio zaś zawdzięczają mu zbudowanie kościoły św. Stanisława w Bukowie i Starym Zamku koło Wrocławia. Tympanon tego ostatniego przedstawia scenę strzeżenia przez orły rozczłonkowanego ciała Biskupa³⁷ On również postawił św. Stanisławowi ołtarz w katedrze wrocławskiej, zastąpiony w 1507 r. pięknym pentaptykiem³⁸ Inny biskup wrocławski, Piastowicz Waclaw legnicki, fundator kolegiaty w Otmuchowie w 1386 r., nadał jej bardzo wymowne wezwania: św. Mikołaja, św. Jadwigi i św. Stanisława.

34 Długosz, dz. cyt., 125 i 157.

35 Kościoły i kaplice pod patronatem św. Stanisława zestawili H. Neuling, *Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*, Breslau 1902, 379; Schenk, dz. cyt., 17 24, 28; H. Tukay, *Oberschlesien im Spannungsfeld zwischen Deutschland, Polen, Böhmen — Mähren. Eine Untersuchung der Kirchenpatroninien im mittelalterlichen Archidiaconat Oppeln*, Köln 1975, 199 nn. Zob. też S. Belch, *Św. Stanisław, patron Polaków*, Londyn 1973, rozdz. I: Św. Stanisław w pomnikach materialnych.

36 Neuling, dz. cyt., 366—379. W świetle tych zestawień nie do przyjęcia jest wniosek J. Klappera, *Religiöse Volkskunde im gesamtschlesischen Raum, Aschaffenburg* 1953, 19: „Bis auf Stanislaus und Wenzel ist die Liste der Patronatsheiligen durch die deutsche Kirche bestimmt, die auch schon vor der Siedlerzeit den slawischen Kirchen ihre Patronatsheiligen gestellt hat”.

37 J. Pilch, *Zabytki architektury Dolnego Śląska*, Wrocław 1978, 244; M. Kutner, *Rozwój śląskich kościołów parafialnych w latach 1200—1335*, *Roczniki Humanistyczne* 23 (1975) z. 2, 49. Tympanon zob. *Sztuka polska przedromańska i romańska*, pod red. M. Walickiego, Warszawa 1971, tabl. 642 n.

38 Ołtarz ten w końcu XVII w., zapewne w okresie gruntownej renowacji katedry za kard. Fryderyka, przeniesiony został do Minkowic Oławskich. Schenk, dz. cyt., 16.

Jeśli idzie o artystyczne przedstawienia Biskupa — Męczennika w malarstwie i rzeźbie, to w oparciu o najpełniejsze, jak dotąd, zestawienie zabytków całego Śląska sporządzone przez H. Lutscha oraz o katalog Muzeum Archidiecezjalnego, można było ustalić zaledwie 9 rzeźb i obrazów, w tym 5 nastaw ołtarzowych³⁹. Poza kamienną figurą ze Starogo Zamku pochodzącą z roku około 1260, są to wszystko dzieła z przełomu XV/XVI w. Jako szczegół charakterystyczny można wspomnieć, że aż pięciokrotnie Stanisław przedstawiony jest wspólnie ze św. Mikołajem⁴⁰, obydwaj patronowali kolegiacie otmuchowskiej a także A. Durer na jednym ze swoich drzeworytów połączył Mikołaja ze Stanisławem towarzyszącym św. Marcinowi⁴¹. Zestawienie z jednym z najpopularniejszych i ulubionych świętych, mogłoby świadczyć, że w XV w., i później, kult św. Stanisława nie ograniczał się tylko do oficjalnego, liturgicznego, ale miał charakter ludowy. Na tę ludowość kultu od strony przekroju społecznego, wskazują zresztą i „Miracula”, gdzie wśród wymienionych osób znajdujemy 52 chłopców, 34 rycerzy, 16 mieszczan i 1 księcia⁴². Kaznodzieja z Góry Śląskiej (połowa XV w.) wskazywał na genezę powiązania Stanisława ze św. Mikołajem pouczając wiernych, że wielu udając się w podróż morską, lub w ogóle wsiadając do łodzi wzywa pomocy i opieki św. Mikołaja lub św. Stanisława⁴³. Przytaczając jednakże w zakończeniu kazania cztery cuda sprawione za wstawiennictwem Świętego, nie wykorzystał żadnego z tych, gdzie mowa o wyratowaniu z topieli, lub przywróceniu zdrowia (życia) topielcowi — cuda, w których prawdopodobnie należy szukać przyczyny powiązania Stanisława z Mikołajem w kulcie ludowym⁴⁴.

Innym jeszcze potwierdzeniem zasięgu kultu św. Stanisława byłaby częstotliwość występowania tego imienia. W średniowieczu nadawano je dość często, co wnosić można z kilku spotykanych na Śląsku i w Kotli-

39 Na tę niewielką liczbę wizerunków (volkstümlichen) św. Stanisława (i św. Wojciecha) zwracał już uwagę P. Knötel, *Die volkstümlichen Heiligengestalten in der schlesischen Kunst*, Mitteilungen d. Schles. Gesellschaft f. Volkskunde 23 (1922), 110.

40 Poliptyk z Pisarzowic k. Kamiennej Góry z 1521 r. (H. Lutsch, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien*, Breslau 1891, III, 395); tryptyk z Wrocławia — Leśnicy (A. Nowack, *Führer durch das Erzbischöfliche Diözesanmuseum in Breslau*, Breslau 1932, 141); malowidło ściennie z Pełeczniczy k. Świebodzic (Lutsch, dz. cyt. II, 256); prawdopodobnie tryptyk z Brzeźców k. Pszczyny (tamże IV, 432) oraz kielich z 1580 r. ze Starowic Dolnych k. Grodkowa (tamże IV, 53).

41 Reprodukcja np. u Długosza, dz. cyt. po s. 144.

42 K. Górski, *O sprawie św. Stanisława*, *Nasza Przeszołość* 4 (1948), 80.

43 Bibli. Kap. Wrocław — rks nr 697, k. 288 v. Jest to nawiązanie do *Vita Maior* (MPH IV, 427): w czasie burzy morskiej, w niebezpieczeństwie zatopienia okrętu *de vita desperati alii s. Nicolaum, alii s. Martinum, Poloni vero sanctum invocabant Stanislaum*. Również we wspomnianym drzeworycie Dürera (przyp. 41) postacie biskupów ukazane są częściowo na tle otwartego morza, na którym widać niewielki statek.

44 Chodzi o następujące cudowne zdarzenia: wyrwanie dzieci rycerza Andrzeja z nurtów wezbranej Odry (MPH IV, 424 n.), uratowanie i przywrócenie życia chłopcu, który utonął w Wiśle pod Gdańskiem (tamże, 425), uratowanie pielgrzymów w czasie burzy morskiej pod Wenecją (tamże, 426). Losy ciała św. Stanisława rzuconego po zabójstwie do Wisły spowodowały zapewne wzywanie jego imienia w niebezpieczeństwach na morzu i rzekach.

nie Kłodzkiej przekształceń imienia, które stały się nazwiskami, przekształceń zarówno polskich jak i niemieckich, np. Staniek, Stanek, Stoch, Stanko, Stanke, Stenzel, Stenzil itp.⁴⁵ Dla czasów nowożytnych brak pełniejszych danych⁴⁶

Można więc skonkludować, że czasy nowożytne przyniosły na terenie diecezji wrocławskiej osłabienie wymowy kultu św. Stanisława, jako świadectwa historycznych związków Śląska z Polską: ranga liturgiczna święta została obniżona, wierni zwolnieni z obowiązku święcenia tego dnia, a w kulcie pozaliturgicznym już z końcem średniowiecza, razem z upowszechnieniem się kultu, zatarły się jego znamiona narodowościowe (w ikonografii pominięty nawet atrybut Świętego: Piotrowin wstający z grobu), a podkreślone zostały momenty właściwe kultowi świętych w ogóle — jako orędowników, wspomóżycieli w codziennych ludzkich potrzebach.

3. KULT ŚW. STANISŁAWA OKAZJĄ UŚWIADAMIANIA WIERNYM POLSKICH TRADYCJI ŚLĄSKA

Trwający przez wiele stuleci kult liturgiczny św. Stanisława stwarzał doskonale warunki do podtrzymania i rozbudzania w coraz nowych pokoleniach świadomości więzów historycznych łączących Śląsk z Polską.

Największe możliwości oddziaływania dawało oczywiście kaznodziejstwo w okresie, kiedy dzień św. Stanisława był uroczystością nakazaną. Tu zaś na szczególną uwagę zasługiwałyby kazania rękopiśmienne, co do których możemy mieć uzasadnioną pewność, że powstały i były głoszone na Śląsku. Jest to jednak niewykorzystane jeszcze i nieprzebadane źródło. Dla pewnej ilustracji tylko przytoczymy tu treść pięciu kazań o św. Stanisławie: trzy na uroczystość majową pochodzą z rękopisów dominikanów wrocławskich, kanoników regularnych z Żagania i z parafii Góra Śląska; dwa na święto translacji pochodzą z innego kodeksu dominikanów wrocławskich oraz z Góry Śląskiej.

Najbogatsze w interesującą nas tu treść jest kazanie na dies natalis z rękopisu dominikańskiego z połowy XV w.: „Beatus Stanislaus ut annales gestorum Poloniae tangunt...” Obejmuje dziesięć kart⁴⁷. Należy do poszytu liczącego 28 kart z pięciu kazaniem: o dobrej śmierci oraz o świętych: Stanisławie, Waławie, Zofii i Wojciechu. Kazanie o św. Stanisławie jest po prostu streszczeniem z bardzo niewielkimi przeróbkami „Vita maior” Wincentego z Kielc⁴⁸. Wskazują na to nie tylko pierwsze słowa tekstu i cały bieg myśli autora, ale szereg dosłownych cytacji,

45 F. Graebisch, *Die Glatzer Taufnamen im Mittelalter*, Mitteilungen d. Schlesischen Gesellschaft f. Volkskunde 35 (1935), 130 i 140; Schenk, dz. cyt. 28 n. Klappper, *Religiöse Volkskunde*, 20 stwierdza, że od XV w. zaczyna zanikać wśród innych imion (np. Adam, Czesław, Florian, Waław) także imię Stanisław.

46 Dużo materiału mogłyby tu dostarczyć nie tylko metryki, ale także matrykuły uniwersytetów szczególnie przez Ślązaków uczęszczanych: krakowskiego, lipskiego i wiedeńskiego.

47 Bibl. Uniw. Wrocł. — rkps I Q 338, k. 277—286.

48 Zob. uwagi do edycji tegoż utworu w MPH IV, 326.

zwłaszcza bardziej kaznodziejskich⁴⁹. Kaznodzieja opowieść o życiu i śmierci Świętego wplótł w szeroko rozprowadzone opowiadanie o początkowych dziejach Polski. Mówi więc kolejno o Mieszku i jego wielkim synu Bolesławie, który granice państwa swego ojca rozszerzył od gór aż po morze, o męczeństwie św. Wojciecha, pielgrzymce cesarza Ottona do Gniezna, ustanowieniu metropolii, następnie o upadku Polski po Bolesławie i jej odbudowaniu przez Kazimierza, o dzielnym i szczodrobliwym jego synu Bolesławie, który jednak pozwolił ponieść się pyrze i nieokiełznanej surowości. Opowieść o Stanisławie zaczyna od jego czasów szkolnych, kiedy zwrócił na chłopca uwagę biskup Lambert Sula, którego następcą „per electionem canonicam” Stanisław został. Sposób zamęczenia Stanisława daje autorowi kazania w zakończeniu okazję do historiozoficznej refleksji opartej również wprost o tekst „Vita maior”. Chodzi o rozbudowanie analogii między czynem króla: zabójstwo niewinnego, obcięcie głowy, posiekanie ciała, zdeptanie infuły a losem Polski, która utraciła koronę, została rozdarta, rządzona przez wielu książąt wystawiona jest na łup sąsiadów. Ale jak męczennika swego Bóg wstawił przez to, że ciało jego cudownie się zrosło, tak dla jego zasług sprawi, że podzielone królestwo zjednoczy się, umocni sądem i sprawiedliwością, ukoronuje chwałą i honorem. *Quod fieri Filius nobis tribuere dignetur*”

Również dość wiernie tekstu „Vita maior” trzyma się kazanie dominikańskie na dzień translacji. Spisane bardzo niestarannie na dwu kartkach wklejonych potem tuż za okładką do zbioru kazań „Lilium sermonum de tempore et de sanctis”⁵⁰. Mówi więc kaznodzieja o zjawianiu się Stanisława napominającego najpierw do podniesienia jego relikwii, potem do wszczęcia procesu kanonizacyjnego. Z cudów Świętego przytacza uzdrowienie kardynała, który opierał się kanonizacji oraz uzdrowienie synów, Winkera — Niemca z paraliżu i epilepsji oraz Przybysławy — córki Rainera Krakowianina⁵¹.

Pozostałe trzy kazania, przeznaczone czy to na święto majowe czy wrześniowe, mają ten sam zrab. Mówią kolejno o świętości Stanisława, sądzie o wieś, wskrzeszeniu Piotra, okrucieństwie króla, zabójstwie biskupa, cudach przezeń wyjednanym (cytowane niemal bez zmian uzdrowienie kardynała, wyratowanie z płomieni rycerza Andrzeja i przywrócenie padłego konia pielgrzymowi z Węgier), a kończą się zachętą do modlitwy o wstawiennictwo Świętego⁵².

Szczególnie interesujące jest pierwsze z przytoczonych kazań. Jest przykładem jakie możliwości stwarzała uroczystość św. Stanisława dla pouczenia wiernych: jest to nie tylko mowa religijna, ale także osadzony

49 Np. wypowiedź po opisaniu zabójstwa biskupa przez króla: *O luctuosum, o transfunebre funeris spectaculum. Sanctum prophanus, pium sceleratus, presulem sacrilegus crudeli gladio prosternit et diris vulneribus impressis..., Deo dignam victimam efficit* (MPH IV, 387 i BUWr rkps i Q 338, k. 284 v).

50 BUWr — rkps I F 527: *In Translatione s. Stanislai*.

51 Zob. *Miracula s. Stanislai i Vita maior*, MPH IV, 307, 410 i 414.

52 Chodzi o kazanie z kodeksu kanoników regularnych w Żaganiu: BUWr — rkps I F 561, k. 226r — 228r: *Quaerens non potest consolari* (z oryginalnym wprowadzeniem) na dies natalis, oraz kazanie z Góry Śląskiej: BKWr — rkps nr 697 k. 166 r — 167 v: *Stanislaus propter vite munditiam* na święto majowe i k. 288r — 289r: *Beatus Stanislaus studiis librorum* na święto wrześniowe.

w kontekście religijnym wykład o początkowych dziejach Polski, zakończenie zaś ma wręcz patriotyczny wydźwięk. Jeśli tak jak je spisano, ogłoszone było w XV w. oznaczałoby, iż kaznodzieja ma także na uwadze włączenie w przyszłości Śląska do zjednoczonego już przecież od ponad stu lat Królestwa.

Dobrym uzupełnieniem kazań mogły być żywoty św. Stanisława, znane i czytane na Śląsku. Poświadeża to najpierw uwaga w najpopularniejszym śląskim utworze średniowiecznym — „Vita maior s. Hedwigis”, że o podobnym do opisanego cudzie (pozbawienia włosów dziewczyny, która u grobu Świętego składała swój wianek chcąc uchodzić za dziewicę)⁵³, czytamy w żywocie św. Stanisława. Następnie dowiadujemy się, że znane było we Wrocławiu dzieło Jana Długosza „Vita beatissimi Stanislai Cracoviensis episcopi” drukowane w Krakowie w 1511 r. Kilka lat później, około 1520, ogłosił też we Wrocławiu swoją pracę „Vita divi Presulis Cracoviensis Stanislai ex veris Chronicis Polonorum” wspomniany już Benedykt z Poznania⁵⁴

Możliwość oddziaływania przez kazanie czy publiczną lekturę żywotu urwała się, lub została bardzo ograniczona, z chwilą zniesienia w 1580 r. dnia 8 maja jako festum fori. Niemal równocześnie, w stuleciach XVII i XVIII, pojawiła się, kultywowana przede wszystkim przez jezuitów, nowa forma popularnego przekazywania prawd wiary i dziejów Kościoła. Chodzi o teatry szkolne. Żywot św. Stanisława mógł inspirować niejedną sztukę sceniczną bardzo licznych w tym okresie przedstawień uczniowskich w gimnazjach jezuickich i cysterskich na Śląsku. Z niepełnych informacji wiemy, że np. uczniowie jezuicy w Świdnicy w 1703 r. wystawili sztukę o męczeństwie świętych Stanisława i Wacława, patronów kościoła parafialnego⁵⁵ Podobnie uczniowie gimnazjum cysterskiego w Rudach Raciborskich w 1763 r. dwukrotnie powtarzali dramę o Stanisławie biskupie i męczenniku, oczywiście autorstwa miejscowego profesora⁵⁶

Ostatnie stulecia nie dostarczają już wymowniejszych argumentów, z których można by wnosić, że kult św. Stanisława był jakimś nośnikiem tradycji polskich. Nawet przebadanie pod tym kątem ksiąg metrykalnych nie dałoby dostatecznego oparcia dla tego rodzaju wniosków, bo wydaje się, że nadawanie imion w ostatnich czasach jest częściej i coraz

53 SRSil. II, 60; Długosz, *Życie św. Stanisława*, 130. Natomiast ani *Miracula*, ani *Vita maior* nie podają tego wydarzenia.

54 S. B. Klose's *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau v. J. 1458 bis z. J. 1526* (SRSil. III), Breslau 1847, 390. Rękopis BUWr IV Q 167 z drugiej połowy XV w. podaje obok legend popularnych świętych ogólnokościelnych także legendy św. Stanisława i św. Wacława (zob. J. Klapper, *Die Heiligenlegende im deutschen Osten*. Volk und Volkstum 2 (1937), 196.

55 H. Hoffmann, *Die Jesuiten in Schweidnitz*, Schweidnitz 1930, 122 (tekst liczył 32 stronic). Brak wzmianki o sztukach na ten temat w gimnazjach polskich (zob. J. Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957, 135—137) oraz w Głogowie (H. Hoffmann, *Die Jesuiten in Glogau*, Breslau 1926, 81—97) czy Opolu (Cz. Mykita-Glensk, *Z dziejów szkolnego teatru jezuickiego w Opolu w latach 1670—1754*, Studia Teol.-Hist. Śląska Op. 6 (1978).

56 H. Gerlic, *Teatr szkolny w gimnazjum cysterskim w Rudach Raciborskich*, Studia Teol.-Hist. Śląska Op. 6 (1978), 321.

bardziej dyktowane pewną modą, przestało być wyrazem skłonności czy przekonań rodziców.

W sumie rozważania powyższe prowadzą do wniosku, że stanowczo pozytywną odpowiedź na pytanie o to, czy kult św. Stanisława był nośnikiem tradycji polskich na Śląsku odnieść można tylko do czasów średniowiecznych, a z zastrzeżeniami także do czasów reformacji i kontrreformacji. Natomiast w ostatnich dwu stuleciach trzeba traktować go jako wyraz urobionej już i rozwiniętej świadomości narodowej polskiej, a pojedynczy duszpasterze postać Patrona Polski mogli wykorzystać dla zbliżenia swoich parafian ku Polsce⁵⁷.

57 Przykładem może być ks. Aleksander Skowroński, proboszcz Ligoty Bialskiej k. Prudnika w latach 1896—1921. Poprzez kult św. Stanisława chciał rozbudzić polską świadomość narodową parafii. Zbudowany przezeń kościół otrzymał dawne wezwanie św. Stanisława, który został też przedstawiony na środkowym, największym z trzech witraży w prezbiterium zaprojektowanych przez Włodzimierza Tetmajera. Zob. E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński, obraz życia i pracy*, Roczniki Tow. Przyj. Nauk na Śląsku 5 (1936), 37.